Nr 12. **Kraków, niedziela 19 czerwca 1910.** **Rok III.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Jak się unieświadamia robotnik.

Świadomość to taka władza człowieka, za której pomocą on wie, co się z nim dzieje, świadom jest siebie i otoczenia, tego co inni robią i tego, co trzeba robić. Teraz wszyscy starają się podnosić swoją świadomość, uczyć się, uświadamiać się w tym, co się na świecie dzieje, o swem położeniu, potrzebach swojej rodziny, całego społeczeństwa wogóle i klasy robotników miejskich i wiejskich w szczególności, uświadamiać się o tem, jak poprawić swą dolę i jak znaleść najłatwiejszą drogę do polepszenia losu całego ludu. Tylko człowiek, co posiadł świadomość walki w sprawie postępu, może coś dobrego na tej drodze zdziałać. Uświadamianie zdobywa się bardzo drogim kosztem i ogromnymi wysiłkami ducha. Stąd wielkiem złem jest wszystko to, co przeszkadza do uświadamiania.

Zobaczmy teraz, gdzie tkwi w człowieku świadomość. Człowiek przedstawia jak gdyby przenośną fabrykę, do której przedostaje się materyał w postaci wdychanego powietrza i zjadanego pożywienia. W niej zachodzą rozmaite procesy mechaniczne i chemiczne, wytwarzające ciepło i inne rodzaje siły, energii. W tej fabryce są rozmaite przyrządy, czyli narządy, jak np. wątroba, nerki serce. Jednym z najważniejszych narządów jest mózg. Każdy widział mózg cielęcia lub owcy. I ludzki mózg zupełnie do tego podobny. Jest on bardzo delikatny, mógłby być uszkodzony lada dotknięciem. Mózg martwy wygląda powierzchownie jak miękka galaretowata masa, która w palcach się rozpuszcza. Jeżeli rozpatrzymy mózg, a mianowicie jego wierzchnią warstwę, pod mikroskopem, to się okaże, że on się składa z milionów cieniutkich, daleko cieńszych od pajęczyny, niewidzialnych gołem okiem niteczek i zagłębień (komóreczek), niby węzełków. W ten sposób cały mózg jest niesłychanie delikatną tkaniną, koronką utkaną wszerz, wzdłuż i w grubość tak misternie, że ludzie nie mogliby nic podobnie pięknego sami sporządzić. Te miliony niteczek i węzełków — te włókienka i komórki nerwowe, każde z nich ma swe przeznaczenie. Na tych włókienkach i komóreczkach i na zachodzącej w nich pracy opiera się cała zawikłana i trudna do pojęcia działalność myśli człowieka.

Mózg jest siedliskiem myśli, siedliskiem świadomości człowieka. Bez mózgu człowiek nie mógłby myśleć, nie miałby świadomości. Całe życie duchowe człowieka, jego rozum, pojęcie, jego uczucia, moralność, mają swe oparcie w pracy mózgu. Gdy mózg uszkodzony, to mąci się świadomość, ginie wątek myśli, plącze się poczucie moralne.

Dlatego mózg jest tak dobrze ochroniony czaszką ze wszystkich stron jak pancerzem. Gdyby ktoś chciał w rozpaczy uszkodzić swój mózg, to nie mógłby jednak do niego rękami się dobrać, a gdy się zdarzy, że ktoś w gniewie na drugiego zdzieli go pałą w łeb, to wstrząśnie tylko mózgiem, ale bezpośrednio uszkodzić go może dopiero wówczas, gdy rozwali czaszkę.

W ten sposób narząd ten jest zupełnie zabezpieczony. Ale człowiek potrafi sobie szkodzić, bo może przez usta posyłać truciznę, którą zatruwa mózg.

Niezdrowo przygotowany posiłek, tytuń, napoje alkoholowe, jak wódka, wino, piwo, miód pitny, — wprost zatruwają organizm złowieka. Napoje alkoholowe nazywają się odurzające, dlatego właśnie, że odurzają człowieka. Odurzają nie tylko wówczas, gdy człek się upije, ale nawet gdy pije umiarkowanie, zawsze on mniej lub więcej się odurza. Chociażby tylko w kuflu piwa zawarty — napój alkoholowy czyni spustoszenia w ustroju i narządach jego. Bardzo sumienne badania naukowe dowiodły, że alkohol, dostawszy się do żołądka i kiszek, krąży we krwi po całym ustroju i przez długi czas nie spala się we krwi, lecz płynie z nią do wszystkich komóreczek ciała i psuje je. W ten sposób dostaje się i do mózgu.

Gdy pewien pijak zmarł w szpitalu i poddano badaniu wnętrzności jego, to się okazało, że w samym tylko mózgu miał tyle alkoholu, iż oddestylowano zeń kieliszek wódki. Każdy, kto pije stale, choć umiarkowanie, nasiąka trochę alkoholem i tym sposobem z każdego umiarkowańca możnaby było oddestylować kieliszek wódki.

Gdy alkohol przypłynie z krwią do mózgu, to podrażnia go i odurza. Uczeni twierdzą, że alkohol tworzy połączenia chemiczne w mózgu. U pijących umiarkowanie, ale często, mózg się psuje pod wpływem powtarzającego się działania alkoholu: zwyradniają się włókienka i komóreczki, na których opiera się świadomość. Każde bodaj użycie napoju alkoholowego mąci nieco lub osłabia świadomość, pozostawiając ślad na mózgu. Stąd pochodzi systematyczne unieświadamianie się tych, co piją napoje alkoholowe: lekkomyślnie zatraca się dorobek ciężkiej pracy, uświadamiania się! To, co się tak trudno osiąga zapomocą kształcenia się, mianowicie zdobycie jasnej myśli społecznej i politycznej — wszystko to zaciera się skutkiem bezsensownego przyzwyczajania do unieświadamania się.

Przeto zwyczaj picia jest czynnikiem unieświadamiającym klasę roboczą!

Lud roboczy stanowi armię pracującą i walczącą w interesach swego wyzwolenia i zdobycia wolności dla całego społeczeństwa.

Jednym ze środków, jaki posiada w swej ręce robotnik w dążeniu do zmiany złego ustroju społecznego, jest jego zdrowie, siła fizyczna i duchowa, jego mocny charakter, jego myśl jasna, trzeźwa i pewna, jego świadomość, wiodąca prostą drogą do celu. Siła charakteru i myśli zsumowana w całej armii robotników miejskich i wiejskich — to taka jest moc, przed którą

Miasto i wieś.

(Miejscowość: Nowoczesne wielkie miasto. — Czas: W dniach dzisiejszych. Osoby: Karol, 20-letni czeladnik stolarski; Henryk, murarz, o 10 lat starszy. Mała izba z łóżkiem, stołem, kilkoma krzesłami; na ścianie półka z książkami, przeważnie literatura partyjna; na stole paląca się lampa. Przyjaciele siedzą naprzeciwko siebie, Henryk czyta gazetę, Karol patrzy przed siebie).

Karol (zrywając się nagle): Nie, mam już tego dosyć, zanadto!

Henryk (patrząc przez gazetę): A no — cóż takiego?

Karol: Mówię ci, mam już dość tego miejskiego życia; zbrzydło mi ono do cna. Tfu — do dyabła! Krótko i węzłowato: Mam dość! Ja — (zrywa się i biega wzburzony po izbie).

Henryk: Ty, Karolu!

Karol: Czego chcesz?

Henryk: Przedewszystkiem proszę cię, usiądź sobie znowu na swojem miejscu. (Karol siada). Tak — widzisz — a teraz masz tu cygarko, zapal sobie i „z dymem cygara“ opowiadaj, czego właściwie chcesz?

Karol: Czego ja chcę? Wiesz, Henek, żeś jest bardzo kiepskim obserwatorem, jeżeli do dzisiejszego dnia niczego u mnie nie zauważyłeś. A to wre we mnie już długo, bardzo długo i cieszę się, że mam nareszcie sposobność wywnętrzenia się przed tobą.

Henryk (żartobliwie): Zaczynam się bać; co to będzie, co to będzie!?

Karol: Proszę cię, — jeżeli ty jeszcze będziesz ze mnie drwił, to lepiej wcale nic nie powiem.

Henryk: No, no, zaczynaj wreszcie. Słuchamy!

Karol: Wiesz, gdym przed kilku laty przybył po raz pierwszy do miasta, do wielkiego miasta, wydało mi się ono czemś cudownie wspaniałem. Weseli koledzy, przeróżne towarzyskie zabawy, teatr, koncerta, — hej! były to piękne czasy, nie mogę zaprzeczać. Przeżyłem dużo pięknych rzeczy, ale więcej wstrętnych i podłych. Nic więc dziwnego, że człowiekowi wreszcie może wszystko zbrzydnąć. Mam tego — jak ci powiedziałem — po szyję. I dlatego postanowiłem uciec stąd. Im wcześniej — tym lepiej.

Henryk: Uciec? A dokąd?

Karol: Na wieś naturalnie.

Henryk: Na wieś? Hm! Sądzisz, że wtedy unikniesz wszystkiego, co wstrętne i podłe?

Karol: Doprawdy, nie pojmuję cię. Czy już sobie nie przypominasz tych naszych wspólnych wędrówek po kraju? Czy już nie pamiętasz, jak szczęśliwymi czuliśmy się zawsze, ile razy opuszczaliśmy miasto i mogliśmy pełną piersią wdychać świeże powietrze i rozkoszować się cudami natury!

Henryk: Prawdę mówisz, piękne były czasy.

Karol (ciągnąc dalej): I za każdym razem musieliśmy znowu wracać do tego piekła z jego dusznem powietrzem, z jego nieznośnym hukiem i z krzykliwymi targami, z jego ogromnemi bogactwami i ogromną nędzą, z jego chorobami i cierpieniami, z jego...

Henryk: Przestań, przestań, potworze!

Karol: Ach, to ci robi przykrość? O, mógłbym ci wyliczyć jeszcze o wiele, wiele więcej nędzy, bo przecież sam dobrze wiesz, że otacza ona nas na każdym kroku.

Henryk: A na wsi — zdaniem twojem — niema tego wszystkiego?

Karol: Lecz nie w takiej mierze. A przedewszystkiem ma się tam spokój. Człecze! (Zrywa się i poczyna znowu biegać po pokoju). Czy można mieć w mieście pojęcie o tem, co to jest spokój?

Henryk: Siadaj, proszę cię. (Karol siada wyczerpany). A więc spokój chcesz mieć?

Karol: Tak jest. A ty może nie?

prysną wszelkie przeszkody i rozpadną się w gruzy wszelkie przeciwności!

Wiedza i świadomość — to największa potęga człowieka! To puklerz jego zdrowia i szczęścia.

Kto zepsuje w armii żołnierskiej swą broń, karabin lub pałasz, ten podlega surowej karze. W armii robotniczej główną bronią szeregowego robotnika jest jego mózg, siedlisko jego świadomości. Zepsuć swój mózg, znieprawić myśl — to zbrodnia szermierza-robotnika nie tylko w stosunku do siebie samego i swoich interesów, ale i w stosunku do całej klasy robotniczej, do całego społeczeństwa.

Dr. Aug. Wróblewski.

Międzynarodówka zawodowa.

Sprawozdanie za rok 1908.

Nieco wcześniej, jak w latach poprzednich mógł międzynarodowy sekretarz krajowych centrali zawodowych, poseł do parlamentu niemieckiego, tow. Legien, wydać swe szóste sprawozdanie za rok 1908. Wielokrotnie wyrażane życzenia, aby sprawozdanie wydawać znacznie wcześniej jeszcze, gdyż inaczej traci ono na aktualności, nie mogły być uwzględnione. Dopiero w końcu marca tego roku nadeszło na ręce międzynarodowego sekretarza ostatnie sprawozdanie za rok 1908, opóźniając wyjście całości. Obecne sprawozdanie przedstawia się w formie pełniejszej od poprzedniego. Ze wszystkich 19 krajów, przyłączonych do międzynarodowego sekretaryatu, nadeszły tym razem sprawozdania. W międzynarodowym tym przeglądzie ruchu zawodowego brak jeszcze tylko danych o Rumunii, Rosyi, Argentynie, Brazylii, Australii i Japonii, które to kraje posiadają mniej lub więcej rozwinięty ruch zawodowy.

Kryzys roku 1908 dał się odczuć nietylko w Niemczech, lecz również w wielu innych krajach przemysłowych. To też większość krajów wykazuje cofnięcie się liczby członków. Jedynie w Anglii nastąpił znaczniejszy przyrost członków. Na Węgrzech liczba członków pokaźnie się cofnęła. Organizacya robotników rolnych liczebnie spadła z 11.858 do 3503 zorganizowanych, związki zawodowe robotników przemysłowych straciły 31.700 członków. Ogólnej liczby członków nie można jednak brać jako miary, świadczącej o sile organizacyi zawodowej danego kraju, gdyż jedynie miarodajnym jest stosunek procentowy (odsetkowy) robotników zorganizowanych do zatrudnionych. Dokładnych danych pod tym względem zestawić nie sposób wskutek braków w statystykach, odnoszących się do liczby zatrudnionych robotników. Biorąc to pod uwagę stwierdzić należy, że obecnie na czele kroczą Dania i Szwecya, posiadające 48 względnie 40% zorganizowanych.

W poszczególnych krajach, przyłączonych do międzynarodowego sekretaryatu, liczba zorganizowanych przedstawia się następująco:

	1908	1907
Anglia	2,406.742	2,106.283
Niemcy	2,382.401	2,446.480
Stany Zjednoczone .	1,588.000	1,586.885
Włochy	546.650	387.384
Austrya	482.279	501.094
Francya	294.918	715.576
Szwecya	219.000	239.000
Belgia	147.058	181.015
Niderlandy	128.845	128.845
Dania	120.850	109.915
Szwajcarya	113.800	135.377
Węgry	102.054	142.030
Norwegia	48.157	48.215
Hiszpania	44.912	32.612
Finlandya	24.009	32.000
Bułgarya	12.933	10.000
Kroacya	4.520	8.700
Bośnia	3.997	—
Serbia	3.228	5.434

W Niemczech wskutek kryzysu liczba członków cofnęła się o 56.000, lecz już rok 1909 według tymczasowych obliczeń wykazuje przyrost 100.000 nowych członków. Liczba członków we Francyi za rok 1907 podaną jest według urzędowego sprawozdania z roku 1904, podczas gdy liczba członków za rok 1908 odnosi się tylko do członków organizacyi przyłączonych do krajowej centrali. Liczba członków wszystkich związków zawodowych jest we Francyi znacznie wyższą. Jeżeli przyjąć ją znowu taką samą jak w roku 1904, a dla Australii z Nową Zelandyą 213.136 zawodowo zorganizowanych, jak w roku poprzednim, to otrzymamy wówczas dla 20 tych krajów 9,308.157 zorganizowanych wobec 9,029.980 przed rokiem.

Z poszczególnych sprawozdań krajowych zasługuje specyalnie na uwagę sprawozdanie z Anglii. Przedstawia ono w zwięzły sposób sytuacyę polityczną, oraz rozmaite zarządzenia w dziedzinie socyalno-politycznej. Ożywieniu tętna politycznego prawdopodobnie przypisać należy, że angielskie związki zawodowe w ostatnich 3 latach zyskały 500.000 nowych członków. Ustawa o reformie finansowej, oparta o zasadę wolnego handlu, unika wszelkiego podwyższenia opłat na artykuły codziennego spożycia, na narzędzia dla przemysłu, oraz na handle i środki obiegu. Z 13 milionów funtów szterlingów nowych dochodów, jakie przewiduje ustawa i z których 9 milionów funtów szterlingów ma być użytych na renty starości, 80 procent ma pokryć ludność majętna. Zwiększone te dochody mają być obrócone na cele kulturalne, dla złagodzenia braku pracy, na polepszenie kanałów, dróg wodnych, portów i ulic. Parlament rozpatrywał ustawę o urzędach płacy, która dla pewnych gałęzi życia zarobkowego wprowadziła płace minimalne. Na utworzenie 190 parytetycznych biur wskazywania pracy wyznaczono ze skarbu 2 miliony funtów szterlingów. Na wniosek partyi pracy zaprowadzono obowiązkowe karmienie dzieci szkolnych.

Sprawozdanie z Francyi donosi o silnym rozwoju organizacyi i ożywionej agitacyi. Belgia podaje w szczegółowych sprawozdaniach o poszczególnych zawodach dokładny pogląd o organizacyjnym i finansowym stanie związków zawodowych. Ustawodawstwo społeczne całkowicie zamarło.

W Holandyi partya i związki rozwinęły agitacyę za ustawowym dziesięciogodzinnym dniem pracy. Akcya w tym kierunku rozpoczęła się od wielkiej demonstracyi w Amsterdamie. Izba poselska odrzuciła wprawdzie 49 głosami przeciwko 28 ustawowe zaprowadzenie 10-godzinnej dniówki, wezwano jednak rząd, by starano się ograniczyć czas pracy dla wszystkich dorosłych robotników do 10 godzin. Rząd mimo to dotąd nic nie uczynił. Wspólnie również działano na rzecz zdobycia powszechnego prawa wyborczego. Godnem uwagi jest, że organizacya urzędników i robotników państwowych i gminnych jest dobrze rozgałęzioną, istnieje również związek nauczycieli.

W Danii zwróciły związki zawodowe większą część swej działalności na złagodzenie wielkiego braku pracy spowodowanego kryzysem. Przymusowe bezrobocie dosięgło niebywałego stopnia, 20, 35 procent członków było chwilowo bez pracy. Pomimo to związki zdobyły jeszcze 6000 nowych członków.

Dla Szwecyi rok 1908 był rokiem walk, w których robotnicy, przeważnie znajdując się w pozycyi odpornej, zmuszeni byli przeciwdziałać próbom przedsiębiorców obniżenia zarobków. Były to pierwsze zwiastuny tej olbrzymiej walki, jaką w roku następnym przeprowadzili robotnicy ze skutkiem.

Postępy ruchu zawodowego w Norwegii, jakie miały miejsce w ostatnich latach, trwały w dalszym ciągu. Szczególną agitacyę rozwinięto pomiędzy służbą okrętową i robotnicami. Ustawodawstwo społeczne postąpiło naprzód; zwłaszcza zasługiwał na uwagę projekt ustawy o prawie koalicyi, ustawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby, oraz wniosek dotyczący rozbudowania inspekcyi przemysłowej.

Sprawozdanie z Finlandyi wskazuje, że niewielkie zmniejszenie się liczby członków spowodowane było nietylko złymi stosunkami w ży-

---

Henryk: Ja, nie.
Karol: Nie??
Henryk: Nie!
Karol: Nie rozumiem cię całkiem.
Henryk: Może mam lepsze nerwy, niż ty; ale zrozumiesz mię, jeżeli będziesz mnie słuchał tak spokojnie, jak ja słuchałem ciebie.

Karol: Zaciekawiasz mnie; ale z góry ci mówię, że od raz powziętego zamiaru nie odwiedziesz mnie.

Henryk: Zobaczymy. Otóż muszę ci powiedzieć — nie dziw się — że podobny zamiar miałem i ja swego czasu.

Karol: Ty Henek, ty?... No i...

Henryk: Posłuchaj. Przed chwilą przypomniałeś mi nasze wędrówki. Ja tobie przypomnę coś innego. Gdyś przed kilku laty przyszedł tutaj, byłeś chłopakiem zamkniętym w sobie, mrukiem, niedostępnym.

Karol: Prawda, ale nie miałem wówczas nikogo, ktoby się był mną zajął.

Henryk: Słusznie. Jednego wieczoru przyszedłeś do naszej zawodowej organizacyi i tu widocznie przejrzałeś, boś wkrótce przyszedł znowu.

Karol: O, tak! Jest to jedno z moich najprzyjemniejszych wspomnień. Były to piękne wieczory, podczas których dużo się od was nauczyłem. To jest prawda.

Henryk: Stałeś się dobrym i dzielnym towarzyszem. Z każdym dniem zbliżaliśmy się do siebie coraz bardziej, aż wkońcu staliśmy się przyjaciółmi.

Karol (gorąco): I pozostaniemy nimi, Heniu.

Henryk: Spodziewam się Karolu. Ale powiedz mi, co to było, co nas razem złączyło.

Karol: No, wspólny cel.

Henryk: Widzisz, przyjacielu! Czy mam ci to przypominać? Czy nie chcesz może walczyć i nadal razem, z dłonią w dłoń o wyswobodzenie naszych pracujących braci?

Karol: Owszem, chcę i będę walczył! Pod tym względem nie zmieniłem się wcale. Ale co to wszystko ma wspólnego z moim zamiarem?

Henryk: Więcej, niż sądzisz. W mieście masz wszystko, co jest potrzebnem do kształcenia się. Co byś ty począł na wsi bez naszej biblioteki? A wykłady? Czyby ci nie było żal twoich towarzyszy, którzy tak cię kochają?

Karol (zrywa się).

Henryk: Siedź Karolu, ja skończę zaraz. I teraz, kiedy jest tyle do roboty, ty chcecz nas porzucić?

Karol: Was porzucić?

Henryk: A cóż innego? Sądzisz może, że gdzieś w zapadłej, biednej wsi galicyjskiej możesz pracować dla partyi w takiej mierze, jak dotąd, co zresztą jest twoim obowiązkiem?

Karol (półgłosem): Musiałbym! Jeżeli się ma silną wolę...

Henryk: Nie łudź się Karolu! Zrozum, że punktami głównymi nowoczesnego ruchu robotniczego mogą być tylko wielkie miasta. To są twierdze, w których gromadzimy i szykujemy nasze wojska. Mamy tu wszelkie nowoczesne środki komunikacyjne, którymi każdej chwili możemy się posługiwać, jeżeli kiedy zabrzmi hasło: Do walki! Przypomnij sobie ostatnie wybory do parlamentu! Jak trudną, nawet niemożliwą jest walka agitacyjna na wsi. W tych stosunkach zginąłbyś, przyjacielu, usechłbyś jak kwiat.

Karol: Jeżeli nie będę mógł wytrzymać, to wrócę do was.

Henryk: To lepiej będzie, jeżeli zostaniesz zaraz. Miejsce nasze jest tu w mieście, a stąd dopiero należy szerzyć ideę naszą po wsiach. A więc?

Karol: Przekonałeś mnie — zostaję.

Henryk (ściskając go): Spodziewałem się tego.

ciu gospodarczem, lecz również wzmaganiem się reakcyi politycznej. Większe walki prowadzono w przemyśle metalowym i papierniczym.

W Austryi w następstwie kryzysu gospodarczego straciły związki zawodowe 19.000 członków. Ujemnie oddziaływały też usiłowania towarzyszy czeskich, którzy starają się istniejące związki centralne rozszczepić na stowarzyszenia narodowościowe.

Bośnia i Hercegowina nadesłały po raz pierwszy sprawozdanie. Niski stan oświaty ludowej (80 procent analfabetów), reakcyjne zarządzenia władz, bezwzględność przedsiębiorców, zastój w życiu gospodarczem, rozbicie organizacyi na związki narodowe itp. utrudniają wprawdzie rozwój organizacyj centralnych, lecz postępów jego nie mogą powstrzymać.

Na Węgrzech ruch zawodowy wystawiony był na większe jeszcze prześladowania, jak w latach poprzednich. Rząd rozwiązuje nietylko poszczególne sekcye, lecz również czepia się i centrali. Robotnicy odpowiedzieli na wzmagające się szykany strejkiem generalnym.

W Kroacyi, Slawonii, Serbii i Bułgaryi ruch zawodowy wprawdzie mało jeszcze skonsolidowany, postępuje raźno naprzód.

W Szwajcaryi, posiadającej rozwinięty przemysł eksportowy, powszechny kryzys musiał się oczywiście dać odczuć. Wartość wywozu w roku 1908 wobec roku poprzedniego cofnęła się o 114·5 milionów franków, wynosząc ogółem 1038·4 milionów franków. Liczba członków i ilość walk zarobkowych odpowiednio do tego zmniejszyła się nieco. Związek drukarzy obchodził 50-lecie istnienia swej organizacyi.

We Włoszech ruch robotniczy pomyślnie się rozwija, centralizacya coraz bardziej toruje so bie drogę. W strejku robotników rolnych w prowincyi parmeńskiej uczestniczyło 30.000. Po dwumiesięcznym trwaniu walka zakończyła się dla robotników bez znaczniejszych korzyści. Ogółem w roku sprawozdawczym naliczono 1680 strejków z 300.000 robotników. Ustawodawstwo społeczne znajduje się w stanie stagnacyi.

W Hiszpanii rozwój związków centralnych hamowanym jest ciągle jeszcze przez prądy anarchistyczne. Pomimo to liczba członków pokaźnie wzrosła. W roku 1899 liczyła centrala dopiero 26.000 członków, w roku 1908 wynosiła ona przeszło 39.000. Aby zniweczyć ruch strejkowy, poczęto z polecenia rządu aresztować przywódców ruchu zawodowego i socyalistycznego. Wszelkie pisma socyalistyczne zgnębiono, wszelkie lokale robotnicze i biura zamknięto. Zwłaszcza w większych miastach wkrótce wszystkie więzienia były przepełnione. W samym Madrycie naliczono przeszło 400 aresztowań. Tyrańskie i brutalne zarządzenia rządu przeciwko klasie robotniczej, zwłaszcza w Katalonii, wywołały ogromne rozgoryczenie w masach ludowych, które wzrosło jeszcze, gdy następnie aresztowanych zaczęto rozstrzeliwać. Centrala krajowa i partya socyalistyczna domagały się energicznie odwołania konserwatywnego gabinetu Maury. Z okazyi ruchu protestującego przeciwko wojnie w Maroko wytoczono przewodniczącemu krajowej centrali nie mniej jak siedem oskarżeń (procesów), oprócz tego dwa drugiemu przewodniczącemu, jeden przeciwko sekretarzowi, podczas, gdy jeden z członków zarządu został przez sąd wojenny zasądzonym na 6 miesięcy więzienia.

Publikacyę całą zamyka sprawozdanie ze Stanów Północnej Ameryki. Na kongresie w Torento powzięto uchwałę przyłączenia się do międzynarodowej centrali. Ogólna liczba zorganizowanych robotników szacowaną jest na 3 miliony.

Z warsztatów i fabryk.

Lokaut robotników stolarskich w Stanisławowie. Żydowscy majstrowie stolarscy 30 maja br. wypowiedzieli wszystkim robotnikom pracę w swych pracowniach. Postanowili oni wprowadzić napowrót pracę akordową i przedłużyć dzień roboczy.

Robotnicy nie wiedzieli z jakiego powodu zostali zlokautowani, a już 25 maja zawezwali majstrowie reprezentantów robotników i na tem posiedzeniu chcieli wmówić w robotników, że robotnicy mają zamiar przeprowadzić strejk, na co ich tow. Maliszewski, przewodniczący stowarzyszenia robotników drzewnych w imieniu organizacyi zapewnił, że dotychczas nie było mowy o przeprowadzeniu jakiejkolwiek akcyi. Majstrowie tłómaczyli się tem, że im jednostki donosiły, iż robotnicy mają właśnie ten zamiar. Robotnicy odparli zarzuty, poczynione im ze strony majstrów i postanowili bronić się przed napaścią majstrów. Na 12 czerwca zwołali majstrowie wspólne posiedzenie, już z komitetem zlokautowanych robotników, na którym powtórzyli swe żądania t. zn. przedłużenia dnia pracy do dziesięciu godzin, gdzie dotychczas we wszystkich większych pracowniach, jak i we fabryce pracują robotnicy 9 i pół godzin, wprowadzenia pracy akordowej, która już w r. 1904 podczas strejku została zniesiona i pośrednictwo pracy przy korporacyi, a nie jak dotychczas przy organizacyi. Po trzygodzinnej dyskusyi, która nie mogła doprowadzić do skutku, pan Chodorowicz w imieniu majstrów chrześcijańskich podaje do wiadomości, że wszystkim robotnikom chrześcijańskim z dniem dzisiejszym wypowiada się pracę. Komitet nie przyjął tego wypowiedzenia do wiadomości, oświadczył, że majstrowie nie mogą sami wypowiadać, że podobnych zobowiązań nie mogą podejmować się! Sądzimy, że Chodorowicz niema podobnego upoważnienia ze strony majstrów, o ile w toku dyskusyi skonstatować było można, że lokaut wywołali swym szarlatańskim podstępem panowie Chodorowicz i Eisenstein. Odnosimy się do tych panów majstrów, którzy się dali namówić przez powyższych na zlokautowanie robotników z uwagą, aby poczynili kroki, któreby zażegnały burzę, na jaką się zanosi. Najmniej zależy robotnikom na Chodorowiczu i Eisensteinie, którzy nie zatrudniają robotników. Robotnicy nie mogą pozwolić na zgwałcenie ich praw i nie pozwolą sobie wyrwać to, co przed sześciu laty przez ciężką walkę zdobyli!

W sprawie lokautu należy się odnosić do tow. Józefa Maliszewskiego: Knihinin wieś, ul. Czysta l. 5.

Nowy Sącz. Ruch między robotnikami stolarskimi celem poprawienia swego bytu, ożywiony od kilku miesięcy zgromadzeniami, celem omówienia swego położenia, wszedł obecnie w stadyum ostateczne.

Na zgromadzeniu odbytem dnia 8 czerwca, po referacie i przedstawieniu cennika przez tow. Jaroszewskiego, uchwalono jednogłośnie wnieść żądania i cennik do cechu, jako przedstawicielstwa pp. majstrów stolarskich.

Żądania te są minimalne, a mianowicie: skrócenie czasu pracy o 1 godzinę dziennie, podwyżka 15% i niektóre mniejsze żądania.

Czas już ostateczny, aby stosunki się poprawiły, gdyż dalej tak stanowczo być nie może. Drożyzna straszliwa, tak, jak gdzieindziej, zmuszają robotników do walki, ale sądzimy, że p. pracodawcy w Nowym Sączu zrozumieją swój interes i do walki nie doprowadzą, gdzie obie strony poniosłyby straty, tylko w oznaczonym terminie partraktacye nawiążą i umowę w obopólnym interesie zawrą.

Wobec możliwej walki przyjazd stolarzy do Nowego Sącza wzbroniony.

Zatwardziały łamistrejk znajduje się w pracowni p. Meresińkiego na Grzegórzkach. Indywiduum to, zwące się Jan Cimbor, spiło się we wtorek, jak nieboskie stworzenie i w tym stanie przyszedłszy do warsztatu rozpoczął awanturę. Plugawe obelgi sypały się z bezczelnej gęby rozpitego łamistrejka przeciwko zorganizowanym robotnikom. Mamy niepłonną nadzieję, iż p. Meresiński, w którego uczciwość dla robotnik nikt nie wątpi — zechce usunąć z warsztatu tego ananasa, aby nie wnosić do pracowni zupełnie niepotrzebnych swarów i waśni.

Jasienica. Smutne panują stosunki w fabryce w Jasienicy. Jeżeli robotnicy nie zabiorą się prędko i energicznie do naprawy złego, to wkrótce życie stanie się tu niemożliwe. Daremne są narzekania na złe czasy, na liche zarobki, na drożyznę, na rząd i na panów, bo gdy wy sami sobie nie pomożecie, nikt wam nie pomoże. Najlepszą drogą do podniesienia swych zarobków i polepszenia bytu jest organizacya zawodowa. Każdy robotnik, młody czy stary, Polak czy Czech, ewangelik czy katolik, słowem wszyscy muszą się złączyć w jeden związek, w jedną organizacyę i wówczas potrafią sobie zdobyć lepsze warunki życia.

Popatrzmy do ogibarni, którą można nazwać mordownią; tu robią najstarsi robotnicy w wieku 40 do 60 lat, którym należy się już dawno odpoczynek i wsparcie z ubezpieczenia na starość, o czem tu jednak robotnik ani nie wspomni. Praca jest taka: Robotnik musi raniutko przyjść i udać się do suszarni i wydostać swoją robotę; męczy się pół godziny w ogromnem gorącu, gdzie się można upiec, a następnie cały dzień, do późnego wieczora, musi się zwijać. Za to wszystko pobiera od 1 K. 80 h. do 2 K. A to przecież nie wystarczy ani na suchy kawałek chleba.

Lecz w tym oddziale najgorzej stoi organizacya. Na 80 pracujących tam robotników, ledwie 15 należy do naszej, a ze 20 do chrześcijańskiej organizacyi. Z tą ostatnią nie można zresztą stawiać żadnych żądań, gdyż jakież mogą jej członkowie w razie strejku otrzymywać wsparcia, skoro wkładki płacą po 20 do 30 hal. tygodniowo.

Wzywamy was przeto robotnicy, czytające gazety, uświadamiajcie się, nie ignorujcie sobie organizacyi, bo źle robicie! Rozważcie sobie, że robotnicy, zorganizowani w związki zawodowe, są jakby jedną wielką rodziną, jedną wielką spółką handlową i wszystko przeprowadzić potrafią. Gdy czytacie gazety, dowiecie się z nich, co robotnicy gdzie uzyskali, jaką mają organizacyę, w jaki sposó wywalczyli wyższe płace i uznanie mężów zaufania. U nas jeżeli mąż zaufania pójdzie upomnieć się o jakąkolwiek ulgę dla robotników, wówczas dyrektor mówi, że on nie potrzebuje komitetu w fabryce, ponieważ sam jest komitetem. Ta głupia duma i zarozumiałość dyrektora stąd pochodzą, że organizacya jest słaba i nie ma go też kto nauczyć rozumu.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o majsterku Bernaciku, który jest ciemięzcą pierwszej klasy. Dozoruje on dziewczęta w „Überpoliterni". Brutal ten pozwala sobie na rzucanie ordynarnych przezwisk, biega jak wściekły po sali, krzyczy co ma sił, że wszystko pilne, że wagon czeka, że muszą robić po godzinach, choćby do rana i biedne dziewczęta, nie umiejąc się oprzeć wyzyskiwaczowi, pracują do godz. 10 i 11 w nocy bez osobnego wynagrodzenia i po 14 dniach krwawej pracy przynoszą do domu 14—18 koron! Solą w oku jest mu też organizacya i mówi, że robotnicy mogą być sto razy zorganizowani, a on się organizacyi nie boi. I jeśli która z pracownic idzie do domu o zwykłej godzinie, to grozi jej karami i wydaleniem z pracy.

Upominamy Bernacika, aby zaprzestał szykan, bo przyjdzie czas, że policzymy się z nim należycie.

Robotnice! Gdybyście należały do organizacyi, wówczas nie mógł by Wami nikt poniewierać i zmusiłybyście tego pana, aby się liczył z wami inaczej.

Robotnicy i Robotnice! Wstępujcie do organizacyi socyalno-demokratycznej, która jest jedyną robotniczą! Utwórzmy jeden związek, a wtedy będzie między nami zgoda! Pamiętajcie, że z małych cegieł powstają najwspanialsze gmachy! Uświadamiajcie jeden drugiego, agitujcie za organizacyą, a gdy będzie siła — przyjdzie dzień wyzwolenia!

Czerwony Robotnik.

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

Baczność, robotnicy stolarscy!

Robotnicy stolarscy w Nowym Sączu przedłożyli dnia 8 bm. memoryał majstrom, żądający uregulowania warunków pracy. Ponieważ akcya ta może się zakończyć strejkiem, organizacya tamtejsza wzywa robotników stolarskich, by obecnie do Nowego Sącza nie przyjeżdżali.

Kornel Żerebecki

członek stow. rob. drzewnych grupy I. we Lwowie, członek P. P. S. D., zmarł 15 b. m.

Jako długoletni członek stał wspólnie w szeregach naszych. Zmarł na chorobę proletaryatu.

Cześć jego pamięci!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Jarosław. W dniu 5 b. m. z ramienia komitetu agitacyjnego zostało zwołane poufne zebranie robotników drzewnych w Jarosławiu przy obecności członka tow. Zukrowskiego ze Lwowa. Stosunki, jakie tam istnieją, są wcale niestosowne na wiek XX. Pomimo kilkuletniego istnienia organizacyi zawodowej, tkwi tu wstecznictwo i wzajemny antagonizm, a skąd to wytryska, każdy z nas dobrze wie, kto się ruchem zajmuje. Pośród robotników zorganizowanych znajdują się wyrzutki społeczeństwa. Co najlepiej świadczy, że w Jarosławiu pracodawcy zlokautowali robotników meblowych, a lokaut ten trwa jeszcze do dziś, i zorganizowani robotnicy trzymają ich na dłuższą metę zdala od siebie z górą 20 tygodni! Ale są tacy, o których wyżej wspomniałem, (a raczej trutniami ich zwać musimy), i ci sobie wystawiają najlepsze świadectwo pasożytów i łamistrejków. Widząc swoich kolegów 20 tygodni w walce stojących, o wspólne jutro walczących, podlą swój charakter, stając się narzędziem ślepem i niemem przeszkadzając w walce swoich kolegów o święte i słuszne prawa, tucząc wroga przeciw robotnikom zorganizowanym i przeciw sobie samym!

Robotnicy zapamiętają ich postępowanie! Zwycięstwo nastąpić musi po stronie zorganizowanych robotników, zobaczymy, jak oni będą wtenczas wyglądać ci łamistrejki!

Jasienica. (Zgromadzenie). Oto dnia 25 maja zwołali nasi towarzysze zgromadzenie publiczne w gospodzie p. Dawida w Jasienicy, na którym referował tow. Szałaśny z Bielska, przewodniczył tow. Cholewik, sekretarzował tow. Prohorz. Punkt 1 sprawy organizacyjne. Do tego punktu zabrał głos tow. Szałaśny i przedstawił zgromadzonym, jak klasa robotnicza jest rozrzuconą po całej kuli ziemskiej, a ponieważ różne przygody natrafiają ruch robotniczy, przeto powinien każdy robotnik zorganizowany i robotnica czytać pilnie gazety i książki socyalistyczne i interesować go powinny wszelkie wypadki w tym lub owym kraju, albo jakie nieszczęśliwe wypadki, niszczące śmiercią robotników. I mamy mieć współczucie dla nich i nieść pomoc wszelkiej biedzie. Mowca omawiał dalej, jak robotnik ma żyć w miłości braterskiej między swoimi przeciwnikami. Dalej mowca przedstawił, że nietylko ma należeć robotnik do związku zawodowego, ale też i do politycznego, i zwracał na tę kulturę klerykałów, którzy postępują niekulturalnie liżąc łapy bogaczów, a z robotników robią potulne owieczki i piszą rozmaite fałsze i oszczerstwa na socyalistów. Jak np. w fabryce w Jasienicy mowca wymienia stosunki lokalne między tutejszymi robotnikami, bo klerykalizm wznieca złość i rozdwojenie. Zakazują dalej klerykali swoim członkom przystępować do naszej organizacyi, ani chodzić na zgromadzenia, powołując się, że socyaliści religię chcą zgubić. Więc mowca zwraca się do tych robotników, żeby nie ociągając się, stanowczo zaraz stanęli w szeregach naszej organizacyi, uczynią to dla siebie i dla dobra organizacyi, a gdy przyjdzie do ruchu jakiego, żeby byli bezpieczni od ręki kapitalisty, bo socyaliści nie mają różnic między religią, ale dążą do polepszenia i jedności. Mowca dziękował za liczne zgromadzenie, które przewodniczący zamknął.

BACZNOŚĆ!

Od następnego numeru wychodzić będzie „Rob. Drzewny“

w czwartek!

Należy więc nadsyłać listy i korespondencye najdalej do wtorku rano. **Redakcya.**

Do wszystkich kół miejscowych i stacyi płatniczych związków zawodowych w księstwie cieszyńskiem.

Szanowni Towarzysze!

W myśl uchwał ogólnej śląskiej konferencyi zawodowej w Karniowie z dnia 20 marca oraz IV Zjazdu P. P. S. D. na Śląsku w Cieszynie z dnia 3 kwietnia b. r. zwołujemy

II. Konferencyę zawodową
Obwodu Cieszyńskiego

na dzień 26 czerwca o godzinie 9 rano w sali hotelu „Austrya“ w Boguminie-Dworcu.

Jako tymczasowy porządek dzienny proponujemy: 1) Zagajenie i ukonstytuowanie się konferencyi; 2) Wybudowanie organizacyi zawodowej, referent tow. Emanuel Chobot z Trzyńca; 3) Utworzenie sekretaryatu zawodowego dla Śląska wschodniego (obwodu cieszyńskiego) i oznaczenie jego siedziby; 4) Różne.

Na konferencyę tę obowiązane są wszystkie grupy czyli koła miejscowe i stacye płatnicze wysłać swoich delegatów, a mianowicie z każdej organizacyi po jednym.

Delegaci muszą być zaopatrzeni w mandaty z podpisami wydziału i stampilią tej organizacyi, którą zastępują, oraz z wyszczególnieniem ilości zorganizowanych członków, których delegat reprezentuje.

Ponieważ konferencya odbędzie się w formie zgromadzenia poufnego (§ 2), przeto należy mandaty lub nazwiska wybranych delegatów wcześniej nadesłać komitetowi zwołującemu na adres: Tadeusz Reger, Cieszyn, Dom Robotniczy, aby można było zaproszenia dla nich wcześniej przygotować.

Wkońcu zwracamy wyraźnie uwagę, że konferencya ta potrwa cały dzień, i że ze względu na ważność jej będą musieli delegaci pozostać do końca.

Z polecenia Komitetu Obwodowego P. P. S. D. na Śląsku oraz Komisyi Zawodowej w Ostrawie Morawskiej

Tadeusz Reger. *Emanuel Chobot* m. p.

Cieszyn, d. 1 czerwca 1910.

BACZNOŚĆ!

Komitet agitacyjny Związku robotników drzewnych dla Galicyi wschodniej wzywa niniejszem, ażeby grupy zgłaszały się w celu agitacyi lub zakładania stacyj płatniczych wprost do komitetu Związku robotników drzewnych we Lwowie, Skarbkowska L. 16, na ręce tow. Emila Wilhelma, sekretarza.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.